

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca.
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jafiska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za min. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

KŁATWA NA MAZEPE.

Sprawa rzuconej, z motywów politycznych, przez cerkiew rosyjską, kłatwy na hetmana Mazepę nie przestaje interesować opinii publicznej w Polsce. Dowodem tego są liczne wzmianki i artykuły, które ukazały się w rozmaitych pismach i które rozstrząsają, w związku z tem, toczą się spór pomiędzy Ukraińcami prawosławnymi a hierarchją cerkwi prawosławnej odpowiednio do swych upodobań i poglądów.

Ta, napozór mało aktualna sprawa, posiada jednakże głębszy podkład i dlatego też warto na nią zwrócić uwagę czytelników tem bardziej, że jest ona niejako odzwierciedleniem zaciętych i namiętnych sporów w łonie cerkwi prawosławnej, której wyznawcami jest bądź co bądź około trzech milionów obywateli Rzeczypospolitej. Z drugiej strony, sprawa wyklecia Mazepę przez prawosławną cerkiew rosyjską i utrzymanie tej kłatwy w polskiej cerkwi autokefalicznej wyrasta do skomplikowanego zagadnienia wobec tego faktu, że w granicach Polski zamieszkuje kilka milionów Ukraińców prawosławnych i unitów.

Jak wiadomo, w roku ubiegłym (1932) upełniło 300 lat od dnia urodzin wielkiego hetmana ukraińskiego, który pozostał w dziejach Ukrainy postacią symboliczną, reprezentującą wyzwolenie dążenia Ukrainy na platformie zbliżenia z Zachodem. Dlatego też Piotr I, w jednej ze swych enuncjacji z powodu wyklecia Mazepę, nazwał go „lachelubem“ i „tajnym katolikiem“, popierającym istniejące wówczas na Ukrainie świątynie unickie. Chcąc zemścić się na hetmanie, którego nie mógł osiągnąć, kazał go wykląć, a podczas tego ponurego obrzędu w Hłuchowie na Ukrainie północnej kazał spalić na stosie kukłę, przedstawiającą Mazepę. Jednocześnie Piotr I osobiście kierował krwawą egzekucją, wykonaną na mnichach Bazylianach w Połocku.

To też cerkiew rosyjska przestrzegła do ostatniego czasu rzuconej kłatwy, a obrzęd ten w pierwszym tygodniu wielkiego postu odbywał się szczególnie uroczystość w cerkwiach na Ukrainie, pomimo, iż właśnie hetman Mazepa większość tych świątyń wybudował. Opowiadają, że kiedy car Mikołaj I zwiadał w Kijowie jedną z pięknych barokowych cerkwi, zbudowanych przez hetmana Mazepę, zapytał proboszcza, czy wyklinają w tej cerkwi Mazepę. Duchowny prawosławny odpowiedział twierdząco. Wówczas car zapytał się: „A czy również modlicie się za duszę Mazepę, jako fundatora tej świątyni?“ — „Modlimy się“ — była odpowiedź. Zdumiony car, po krótkim namyśle, odpowiedział na to: „Modlcie się“. W ten sposób wyklino Mazepę, a jednocześnie wznoszono modły za jego duszę, jako fundatora i budowniczego świątyni. Po rewolucji 1917 roku odprawione zostało pierwsze nabożeństwo za duszę hetmana Mazepę w słynnej katedrze kijowskiej św. Zofii, podczas gdy metropolita kijowski w okresie rządów hetmana Skoropadskiego był znany metropolita Chrapowicki, przebywający obecnie w Jugosławii. Zdawało się, że tem samem sprawą anatemą, rzuconą przez obcy Ukrainie, a tem bardziej Polsce, Kościół prawosławny rosyjski, została zlikwidowana i że również w polskiej cerkwi autokefalicznej kłatwa rosyjska nie obowiązuje. Wbrew temu przypuszczeniu synod polskiej cerkwi autokefalicznej odmówił prośbie prawosławnych ukraińskich posłów zdjąć kłatwy i w ten sposób cała sprawa kłatwy, rzuconej przez cerkiew rosyjską na żądanie Piotra I z pobudek wybitnie politycznych na „Lachelubę“ i kawaleria Orła Białego, hetmana Mazepę, stała się aktualną.

Prawosławne społeczeństwo ukraińskie zaprotestowało w sposób kategoryczny przeciwko postępowaniu wyższych władz cerkiewnych w Polsce i w wielu wypadkach zwracało się do duchowieństwa unickiego o odprawienie nabożeństw za duszę wielkiego hetmana. Nabożeństwa te odbyły się w całym szeregu miejscowości. W Dubnie na Wołyniu odprawił nabożeństwo ojciec Jezuita wschodniego obrządku, Dżakowski, z pochodzenia Polak. Wygłosił on okolicznościowe kazanie wobec licznie zgromadzonych Ukraińców zarówno prawosławnych, jak unitów. Analogiczne nabożeństwo w cerkwi unickiej odbyło się w Kowlu, gdzie

SYTUACJA W NIEMCZECH.

Zakulisowa akcja gen. Schleichera.

Rozbijacka robota, czy wymysły bujnej fantazji?

BERLIN, (Pat). — Jeszcze nie przebrzmiało echo spotkania Papena z Hitlerem w Kolonii, a już pojawiły się w prasie nowe domysły na temat zakulisowych posunięć obecnego kanclerza Rzeszy, Gen. Schleicher — według „Boersens Kurier“ — przeprowadzić miał rozmowę z Grzegorzem Strasserem jako ewentualnym kandydatem na stanowisko kanclerza w przyszłym gabinecie Rzeszy, względnie na stanowisko premiera pruskiego. Rozmowa ta nie dała podobno żadnych rezultatów. Pomimo to mówi się teraz o przygotowaniu do spotkania pomiędzy prezydentem Hindenburgiem a Strasserem.

W sprawie tych pogłosek pierwszy zabrakł głos przywódca partii narodowo-socjalistycznej w Sejmie pruskim Kube w artykule, wydrukowanym przez narodowo-socjalistyczną korespondencję. — Kube stwierdza, że sturania o wciągnięcie Strassera do rządu Rzeszy, o rozbić przy jego pomocy frakcji narodowo-socjalistycznej w Reichstagu rozwiązanie parlamentu i wywarcie tą drogą silnego nacisku na partię hitlerowską zawiodą. Strasser jest członkiem partii i wielokrotnie oświadczał, że pozostanie człowiekiem Hitlera. Żaden odpowiedzialny przywódca partii i frakcji narodowo-socjalistycznej nie przyłożył ręki do tego, aby stworzone przez Hitlera stronnictwo oddać do dyspozycji prezydenta Hindenburga lub Schleichera.

Kube zapowiada dalej, iż po zebraniu się Reichstagu i Sejmu pruskiego z końcem bież. miesiąca może szybko dojść do konfliktu z gabinetem gen. Schleichera, a potem również szybko dojść do nowej kampanii wyborczej. Narodowi socjaliści gotowi są w każdej chwili na rozkaz Hitlera oddać mu mandaty do dyspozycji lub wziąć na siebie ryzyko nowej walki wyborczej.

Gabinet Hitler - Papen.

Niedyskrecje pism niemieckich o rozmowie kolońskiej.

BERLIN, (Pat). Zbliżona do kanclerza Schleichera „Taegliche Rundschau“ odsłania zakulisowe tajniki rozmów, prowadzonych między Papenem a Hitlerem w Kolonii. Konferencję tę zorganizowały dwie grupy przemysłu nadreńskiego, z których jedna, znana pod nazwą bloku Hugenberg, popiera Papen, druga zaś, z Tissenem i Ottonem Wollem na czele, subwencjonuje ruch narodowo-socjalistyczny. Obie grupy, niezadowolone z polityki Schleichera, podjęły akcję za wznowieniem w rozszerzonej formie frontu harzburgskiego. Blok ten, do którego

politycznych wywołała wiadomość, że z początkiem przyszłego tygodnia Papen przybędzie do Berlina celem poinformowania Schleichera o swolch rozmowach z Hitlerem. „Temps“ dowiaduje się, że w związku z tą wizytą Hitler przyjeżdż zostanie na audjencji u Schleichera.

Dalszy rozkład w partji Hitlera.

Przywódcy zwykłymi kryminalistami.

LIPSK, (Pat). — Lewicowa prasa niemiecka przepłoniła jest znowu wiadomości o licznych wypadkach korupcji wśród członków znajdującej się w rozkładzie partji narodowo-socjalistycznej.

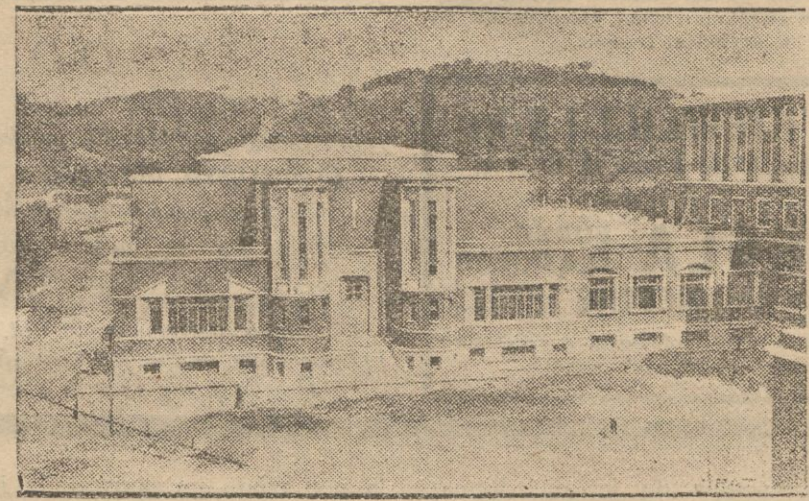
„Leipziger Volkstimme“ wymienia szereg nazwisk wybitniejszych działaczy hitlerowskich, skazanych ostatnio na kilkunacie kar więzienne za liczne sprzeniewierzenia pieniężne. Między innymi Frank Milhuse zbiegł z 21 tysiącami marek do Francji. — Narodził znowu, niejaki Bunge, zdefraudował 15 tysięcy marek, a przywódcę szturmówek — Prinz — 30 tysięcy marek. Obfita jest również lista zbrodniców seksualnych, wykazując kilkadziesiąt nazwisk osób, skazanych na 1—5 lat więzienia. Osobną kategorię tworzą podpalacze z których kilkunastu odsładuje jeszcze karę więzienia. Statystykę imienia zamyka litania ciężkich przestępstw, od stadjących wzięcie za morderstwa, dokonano na tle politycznym.

Wileńskie Żyd. Towarzystwo Artystów-Plastyków

składa rodzinie tragicznie zmarłego prof. JULIUSZA KŁOSA b. dziekana Wydz. Sztuk Pięknych U.S.B. wyraz szczerego współczucia.

Bezrobotni urzędnicy i zredukowani stały zarobek

przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Rutynowym pensja. Zgłaszać się: Wilno, Jagiellońska 5—36



Faszyzm włoski przywiązuje wielką wagę do fizycznego wychowania młodzieży. — Rządy faszystowskie poświęcają na ten cel olbrzymie sumy, budując zakłady wychowawcze, stadiony sportowe i t. d. M. in. wybudowano w Rzymie olbrzymi, wspaniały gmach Akademii Wychowania Fizycznego u stóp Monte Mario.

Herriot o sytuacji Francji.

PARYŻ, Pat. Dziennik lyoński „Le Démocrate“ opublikował artykuł byłego premiera Herriota pod tytułem: „Koniec roku“, w którym autor stwierdza, że rok 1932 nie zakończył się dla Francji pomyślnie ze względu na deficyt budżetowy. Społeczeństwu francuskiemu pozostaje do wyboru droga inflacji, względnie deflacji. Każdy Francuz winien sobie uświadomić, że inflacja może się skończyć ruiną, nie tylko w odniesieniu do państwa, lecz również i do każdego poszczególnego Francuza.

W dalszym ciągu artykułu Herriot wyraża obawę, że minister finansów Cheron nie potrafi znaleźć takiego rozwiązania, któreby uwolniło państwo od konieczności uciekania się do nałożenia nowych podatków.

Przechodząc do polityki zagranicznej, autor wyraża niepokój, że w przyszłości przyjaźne stosunki francusko-angielskie nad utrzymaniem i realizowaniem których pracował były premier, nie dadzą się utrzymać. Prawica i centrum popychają Francję do izolacji, zapominając, przy jakich warunkach oraz przy czym poparcu osiągnęła Francja zwycięstwo w wojnie światowej. Pomimo przeżywanego rozczarowania — kończy artykuł — należy zmierzać z wytrwałością do wytkniętego celu.

przeniesienia punktu ciężkości w sprawie zatargu o koncesję naftową wyłącznie do Teheranu. Wobec odwołania posła z Londynu rząd brytyjski nie będzie miał z kim pertraktować w Londynie, a wiadomo, że Wielka Brytania ze względów prestiżowych sprzeciwiała się dotąd w prowadzeniu pertraktacji w Teheranie.

Gwałtowne odwołanie posła perskiego z Londynu.

LONDYN, Pat. Posł perski w Londynie został dziś nagle odwołany i już we wtorek odjeżdża do Teheranu. Pierwszy sekretarz posła został przeniesiony równocześnie do Berlina. Poselstwo pozostaje pod opieką drugiego sekretarza.

Ten nieoczekiwany krok szacha perskiego tłumaczą jest jako chęć

Groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Wzburzenie w Chinach. — Liga Narodów bezsilna.

LONDYN, (Pat). — Biuro Reutera donosi z Szam—Hai—Kwan, iż zdaniem dobrze poinformowanych kół zagranicznych możliwe jest, że akcja nieprzyjacielska w Północnych Chinach rozszerzy się w najbliższym czasie. Sytuacja wzbudza wielkie zaniepokojenie. Pułk wojsk angielskich w Szanghaju przygotowany jest do wyruszenia do Czing—Wang—Tao w celu zapewnienia tam w razie potrzeby ochrony interesów brytyjskich. — Rząd nankijski zasypany jest depesami od różnych dowódców wojsk chińskich poszczególnych części Chin, czekających na rozkaz wyruszenia przeciwko Japończykom w północnych Chinach. Jeden z najwybitniejszych przywódców chińskich oświadczył przedstawicielowi biura Reutera, że Chińczycy są zdecydowani bronić Jeholu. Wszelką nadzieję skutecznej interwencji Ligi Narodów należy uważać za straconą. Szczególnie wrogie nastroje w stosunku do Japończyków panują w Nankinie.

Rumunii zagraża przesilenie rządowe

BUKARESZT, (Pat). Minister spraw wewnętrznych Michalake przedłożył królowi dymisję szefa żandarmerji oraz szefa policji bukareszteńskiej. Król nie zatwierdził dymisji, nie przyjmując równocześnie dymisji ministra Michalake, który, jak zapewnił, posiada jego zaufanie.

Wobec solidarności rządu ze stanowiskiem ministra Michalake, gabinet stanął przed zagadnieniem dymisji, która ma być rozważana na jutrzejszym posiedzeniu zarządu partji rządowej oraz na poniedziałkowej ra-

Dunikowski skazany na 2 lata więzienia.

PARYŻ, (Pat). Wyrokiem sądu Dunikowski został skazany na dwa lata więzienia oraz 100 franków grzywny. Prócz tego otrzymują odszkodowania w następującej wysokości:

Two „Finindus“ — 576 744 fr., Vanheutz — 1.325.673 fr., Francuskie Laboratorium Elektryczno-Chemiczne — 1 frank, hr. Sobanski — 540 000 fr. i hr. Archanges — 350 000 fr.

W motywach wyroku między innymi zaznacza się, że dokument, w którym Dunikowski wyłuszcza tajemnicę swego wynalazku, z powodu swej mglistości jest bez żadnego znaczenia. Ze skrupulatnego zbadań maszynowy wynika szereg absurdów i sprzeczności. W dalszym ciągu motywacja wyroku podkreśla, że doświadczenia Dunikowskiego nie opierały się na podstawach naukowych i że Dunikowski, po prze-

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żółdka i jeli przyjmuje od 12—2 i 4—6

Kwiatowa 7, tel. 14-25

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS AIDAS“ O LITEWSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ W 1932 R.

Litwa, dążąc do utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami nie może ani na chwilę zapomnieć o problemach narodowych. Polaczenie zamieszkałych przez Narod Lit. ziem pod jednym sztandarem było i będzie zasadniczym celem lit. polityki zagranicznej.

Rok 1932 dla Litwy duże sukcesy. Przedewszystkiem sukcesem było udzielenie Litwie moralnego poparcia przez Trybunał Haski w walce o obszar kłajpedzki.

Pozatem podjęła Litwa rokowania z całym szeregiem państw w sprawie rewizji dotychczasowych traktatów handlowych. Rokowania te przyniosły konkretne wyniki. Wystarczy przypomnieć podpisane 2 kwietnia 1932 r. uzupełnienie handlowego modus vivendi z Francją, podpisaną 21 czerwca zmienną prowizorycznego porozumienia handlowego z Finlandją, traktat handlowy z Portugalją (podpisany 12 kwietnia) i Brazylią (podpisany 11 listopada), a również pomyślnie zakończone rokowania z Anglią i Czechosłowacją w sprawie eksportu litewskich produktów rolnych do tych krajów.

W 1932 r. podjęto z krajami Ameryki Połudn. rokowania w sprawie indemnizacji dla emigrantów z tytułu nieuczestniczenia w padkach przy pracy. 20 października podpisano pierwszy tego rodzaju traktat z Argentiną, a 11 listopada wyświętęto odpowiednie postanowienia do podpisanego traktatu handlowego z Brazylią.

Rok 1932 można zaliczyć do sukcesów litewskiej polityki zagranicznej. Wprawdzie w 1932 r. nie odzyskała jeszcze Litwa okupowanego przez Polskę kraju. Nie należy jednak zapominać, że walka o Wilno będzie uprzejmą i długą, to też każdy sukces litewskiej polityki zagr. wzmacniający międzynarodową sytuację Litwy zbliża ją bezpośrednio do rozwiązania tego zasadniczego problemu narodu litewskiego. (Wilb).

SPRAWA NOMINACJI NACZ. REDAKTORA „LIET. AIDAS“.

Po ustąpieniu p. Gustaisa urzędowy „Liet. Aidas“ nie posiada tymczasem redaktora naczelnego. Największe widoki na objęcie tego stanowiska ma podobno b. poseł litewski w Szwecji p. I. Szejnins Jurkunas. Tymczasowo pismo podpisuje p. Blinas (Wilb).

NADZIAŁY ROLNE DLA OCHOTNIKÓW.

W 1927 r. otrzymało ziemię 5.664 ochotników, w 1928 r. — 4.526, w 1929 r. — 3.216, w 1930 r. — 2.971, w 1931 r. — 1.721. Obecnie złożysto prośbę o otrzymanie ziemi 801 ochotników. Ogółem otrzymało ziemię 8.770 ochotników. (Wilb).

KUPNO ZIEMI PRZEZ POSŁA SIDZKAUSKASA.

Posel litewski w Londynie p. Sidzikaukas kupił na przedmieściu Kowna 8 ha ziemi na 200 tys. litów. (Wilb).

Nominacje.

WARSZAWA, Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał szereg dekretoów nominacyjnych, dotyczących sądownictwa. M. in. dekretem p. Prezydenta wiceprokurator Sąd Okręgowy w Wilnie Michalowski został mianowany prokuratorem Sąd Okręgowy w Pińsku, major korpusu sądowego Godlewski prokuratorem Sąd Okręgowy w Grodnie, wiceprokurator Sąd Okręgowy w Wilnie Sotpkiewicz prokuratorem Sąd Okręgowy w Białymstoku, prokurator Sąd Okręgowy w Pińsku Falkowski prezesem Sąd Okręgowy w Pińsku.

WARSZAWA, Pat. Posel Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie Stanisław Hempel został mianowany również posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie królestwa Iraku. Konsul Rzeczypospolitej w Tricście Stanisław Dygat został mianowany również konsulem Rzeczypospolitej w republice San Marino. Pan Poncet de San don obejmie kierownictwo konsulatu Rzeczypospolitej w Kiszyniowie z dniem 1 lutego 1933 r.

Na kongres kolejowy w Kairze.

WARSZAWA, Pat. Dnia 7 b. m. wyjechała z Warszawy do Kairu na międzynarodowy kongres kolejowy, który rozpocznie się 16 stycznia delegacja Ministerstwa Komunikacji. Przedwodniczy jej podsekretarz stanu Ministerstwa Komunikacji inż. Czapski. Na kongresie, który zajmie się głównie sprawami wchodzącymi w zakres techniki kolejowej, naczelnik wydziału biura projektów i studiów inż. Miszke wygłosi referat, poświęcony przewozom i ich zabezpieczeniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 29.84 — 29.70, Nowy York 8.925 — 8.905, Paryż 34.85 — 34.76, Szwajcarya 171.90 — 171.47, Berlin w obrotach nieof. 212.10, Europejskie słabsze, amerykańskie mocniejsze.

PAPIERY PROC. 6 proc. dolarowa 56 (drobne), 4 proc. dolarowa 54.50, 7 proc. sta. bilizacyjna 54.25 — 54.13, 10 proc. pożyczka kolejowa 99.50, L. Z. B.G. i B.R. obl. 94. To samo 7 proc. 83.25, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 31. Pożyczki niejednolite, listy przeważnie nie utrzymywane.

AKCJE: Bank Polski 87.50, Lilipon 9.50 — 9.75, Norbkin 31. Starachowice 7.50. Tendencja cokolwiek lepsza.

Pogrzeb ś. p. prof. Juljusza Kłosa.

Wczorajszymi pogrzebem tragicznie zmarłego ś. p. prof. J. Kłosa stał się poważną manifestacją Wilna. Tłumny udział publiczności, obecność przedstawicieli najwyższych władz i instytucji z panem wojewodą Zygmuntem Beckowiczem na czele i kapituły i katedry w osobie ks. prałata Sawickiego i ks. rektora Cichońskiego, a dalej prasy, Związku Literatów w osobie p. W. Hulewicz i in. oraz przebieg pogrzebu świadczyły że całe miasto pragnie oddać uroczysty hołd pamięci i zasługom Zmarłego.

O godz. 10 rano wypełnił się uniwersytecki kościół św. Jana dla wysłuchania uroczystego nabożeństwa odprawionego przez ks. profesora Puciatę. Katafalk ozdobiony licznymi wieńcami tonął w potokach światła. P. Rektor Opoczyński i prorektor Januskiewicz wystąpili w purpurze, dzieciaki i prawnicy w togach.

Po nabożeństwie profesorowie U. S. B. i uczniowie Zmarłego wynieśli na swych barkach trumnę na dziedziniec Krużgankowy uniwersytetu tak pięknie odnowiony w swoim czasie pod kierunkiem ś. p. prof. Kłosa. Rozległy się dźwięki orkiestry pułku ułanów zanieśmionych. W ten sposób i przez obecność p. pułk. Blockiego przyczynił się pułk do hołdu dla profesora, który nieco dawniej wraz z bratem swoim p. arch. Konradem Kłosem pracował także w zakresie budownictwa pułkowego na kresach.

Z wyniosłości odkrytych bocznych schodów przemawiali kolejno, podnosząc wielkie zalety osobiste, gorący patriotyzm, znakomite prace artystyczne i naukowe ś. p. Kłosa — panowie: Rektor U. S. B. w imieniu całego Uniwersytetu — z Wydziału Sztuk Pięknych dziekan L. Slendziński i p. M. Morełowski, w imieniu Wileńskiego Stowarzyszenia Architektów p. Stef. Narebski, a za telegraficznym mandatem od prezydenta m. Warszawy p. Słomińskiego, p. konserwator S. Lorentz podnosząc znakomitą działalność konserwatorską Zmarłego, który objął On także Warszawę. W końcu w imieniu młodzieży Wydziału p. B. Szopówna w pięknych słowach pożegnała tak cenionego przez wszystkich słuchaczy pedagoga. Zwłoki Zmarłego odprowadzono na cmentarz na Rossie. Słow. architektów ofiarowało się zaprojektować pomnik grobowy i wystawić go wraz z Wydziałem Szt. Pięknych.

Kondolencje.

Na ręce rektora Uniwersytetu Stefana Bałogę, d-ra Opoczyńskiego nadeszły m. i. następujące depesze kondolencyjne:

Od wiceministra W. R. i O. P. ks. Zon-golowicza:

Z powodu zgonu ś. p. profesora Juljusza Kłosa przesyłam wyrazy kondolencji.

Od wojewody Kościelskiego:

Z powodu niespodziewanego zgonu profesora ś. p. Kłosa mam zaszczyt przesłać wyrazy najgłębszego współczucia.

Pozatem nadeszły depesze kondolencyjne od pierwszego b. rektora U. S. B. prof. Siedleckiego z Warszawy i od rektorów wszystkich wyższych uczelni Rzeczypospolitej.

Na ręce dziekana Wydz. Szt. Pięknych prof. Slendzińskiego nadeszła depesza:

Od generalnego konserwatora Remera:

„Nie mogę wiać udziału osobistego w żałobie Wydziału, głębokie wyrazy współczucia przesyłam”.

Do Koła Architektów Dziekanatu Sztuki U. S. B.

Stow. Architektów Pomorza nadesłało depesze treści następującej:

„Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Juljusza Kłosa przesyłam wyrazy serdecznego współczucia”.

Hurtowa i Detaliczna Sprzedaż

WĘGLA I DRZEWA OPALOWEGO

„Centroopal” Zamkowa 18

Telefon 17-90

Typy ludowe w Polsce.



Wśród polskich strojów ludowych wyróżniają się swoją oryginalnością stroje ludności karpackiej, zamieszkującej podgórskie okolice Karpat Wschodnich.

Na zdjęciu naszym widzimy młode hućki z okolic Wroclawy w pięknych i oryginalnych strojach ludowych.

Z galerji poprzedników Dunikowskiego.

Trzej alchemicy na dworze cesarza Franciszka Józefa.

Sprawa Dunikowskiego, rozpatrywana przez sąd karny w Paryżu, nie jest unikalną w dziejach ludzkości. We wszystkich epokach zjawiali się alchemicy, mniej lub bardziej beztroskowi, oszusta lub ludzie dobrej woli. Przeważają afery oszukańcze. Jedną z najbardziej sensacyjnych, choć najmniej znanych afer tego rodzaju jest ta, która ofiarą padł przedostatni cesarz dawnej Austrii — Franciszek Józef. Działo się to w latach od 1867 do 1870. Dopiero w lipcu 1930 roku prasa niemiecka podała ją do wiadomości publicznej na podstawie dokumentów z tajnych archiwów cesarskich.

CESARZ FRANCISZEK JÓZEF POLYKA HACHYK.

We wrześniu 1867 roku zajęli do hotelu Wandla w Wiedniu trzej wytwórni. Nowi. Nie byli oni byle kim. Jeden z nich to pułkownik armji hiszpańskiej hrabia Fresnoy Landres, drugi Sycylijski Antonio Jimenez de la Rosa, były oficer armji neapolitańskiej i później jeden z dygnitarzy polityki meksykańskiej. Trzecim był niejaki Romualdo Roccatini. Wszyscy trzej przyjęli dżal z Paryża. Zaczeli starać się o uzyskanie audjencji u cesarza Franciszka-Józefa zamierzając przedstawić Jego Apostolskiej Mości wynalazek o kolosalnej doniosłości.

Uzyskanie audjencji przyszło stosunkowo łatwo dzięki arystokratycznemu tytułowi pułkownika Fresno. Cesarzowi przedstawił się jako... wynalazca złota. Odkrył sposób zastępnego srebra na złoto. Proponując odstępnie wynalazek Austrii wzamian za odpowiednią wynagrodzenie i udział w zyskach. Pragnęli otrzymać zgóry gotówkę 6 milionów, a później roczną rentę w wysokości 3 i pół miliona w ciągu dziesięciu lat. Jeden jeszcze stawiał warunek. Jako przykładni chrześcijanie chcą koniecznie, żeby pewien roczny dochód z wynalazku zarezerwowano dla W. tykamu.

Na pytanie, dlaczego nie próbowali odprzedać swego wynalazku cesarzowi Napoleonowi III, skoro znajdowali się w Paryżu znaleźli łatwą odpowiedź. Wszyscy trzej są zdecydowanie legitymistami i nie mogą popierać uzurpatora, za którego uchodził Napoleon III. W ich przekonaniu tylko Cesarz Austrii jest dziś reprezentantem i strażnikiem legitymizmu i w tym celu woli udać się do Wiednia.

Franciszek Józef pokłonił hańczy. Przyjął alchemików na swój dwór, polecając profesorowi politechniki wiedeńskiej von Schroederowi zbadać wartość wynalazku.

TRZY LATA KOMEDJI.

Od owej chwili rozpoczęła się komedia sprawdzania wynalazku, która trwała trzy lata. Wspaniały napiew oceniali się z prze prowadzeniem odpowiednich doświadczeń, nie omieszkałszy jednak pobrać ze składowy cesarskiej grubych zaliczek i subwencji. Franciszek-Józef niecierpliwił się coraz bardziej; wreszcie demonstracja wynalazku

Wielki odyniec padł z ręki Pana Prezydenta.

Po reprezentacyjnym polowaniu w Białowieży.

Reprezentacyjne polowanie w Białowieży, na którym gościmi Pana Prezydenta Rzęplitej byli lotewscy dygnitarze i parlamentarzyści, miało naprawdę imponujący przebieg.

W ciągu dwóch dni było 13 miotów szerokości do 1 i pół km. z dwoma nagonkami po stu kilkudziesięciu ludzi, przyczem co czwarty nagoniacz szedł z łuczywem. Zwierzynę więc było bardzo dużo i nawet mniej wytrawni strzelcy mieli wiele okazji i nie wyjechali z pustymi rękami.

Sirzelano tylko do grubego zwierzra, przyczem Pan Prezydent położył wielkiego odynca i wilka.

Ogółem padło 23 dziki, oraz wilki, kozły i jeden lis (ten ostatni — z ręki posła Miedzińskiego).

Ostatniego dnia polowania wieczorem przed pałacem przy świetle płonących pochodni i dźwiękach specjalnej łowieckiej orkiestry urządzono tak zwaną po myśliwsku „sztrekę”, przy której każdy myśliwy wystąpił z ubitą przez siebie zwierzyną. Pan Prezydent Rzęplitej z wielkiem zainteresowaniem oglądał tupy łowieckie i rozmawiał z myśliwymi.

Goście lotewscy, wśród których prezydent Rygi pos. Celmins i p. Lukins z prezydium rady ministrów okazali się doskonałymi strzelcami, byli zachwyceni zarówno rozmiarami i pięknem puszczy, jak i imponującą organizacją i przebiegiem polowania.

ZAKOPANE-BRISTOL

NAJTAŃSZY LUKSUSOWY HOTEL-PENSJONAT

OŚRODEK ŻYCIA TOWARZYSKIEGO I SPORTOWEGO. Idealne warunki wypoczynkowe. — Dancinigi i live o'clocki w ogrodzie lub na sali. CHORYCH BEZWZGLĘDNE NIE PRZYJMUJEMY.

Min. Szembek w Bawarii.

MONACHJUM. (Pat.) Z okazji pobytu w Monachjum ministra Szembeka odbyło się u ministra Lisiewicza śniadanie, w którym wzięli udział szereg osobistości z bawarskich sfer rządowych i politycznych.

Pierre Cote delegatem Francji w Radzie L. N.

PARYŻ. (Pat.) — Premier Paul-Boncour, zachowując nadal jeszcze swe stanowisko pierwszego delegata francuskiego w Genewie, nie będzie mógł w związku z awansu pracy po wzięciu się funkcji delegata w Radzie Ligi Narodów, tak jak poprzednio. Z tego też powodu część swych funkcji premier przekazał sekretarzowi stanu w min. Spraw Zagranicznych Pierre Cotowi, który zasiadzie w Radzie Ligi Narodów, a później weźmie udział w pracach konferencji rozbrojenia.

11,590 tys. bezrobotnych w St. Zjedn.

WASZYNGTON. (Pat.) — Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy oświadczył, że w ciągu listopada liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 11,590 tysięcy, co stanowi cyfrę rekordową nawet na stosunki amerykańskie.

Salvatore Alfala u Ojca Świętego.

CITTA DEL VATICANO. (Pat.) Ojciec Święty przyjął na audjencji znanego pisarzę żydowskiego Salvatore Alfala, który ofiarował Ojcu Świętemu egzemplarz swego ostatniego dzieła o świętym Franciszku.

Amerykanka i Trzej Królowie.

Od dwóch dni bawi w naszym mieście zwana amerykańska dziennikarka, wielka przyjaciółka Polski i Polaków, miss Mar Angelive Howlett z Bostonu.

Objęła wszystkie główne miasta nasze, była na wsi gościem ks. Sapiehow w Spzys, na balu ziemiankim w Szczytnie, w Wilno jest jej ostatnim etapem przed wyjazd do Soczewy. W piątek przedzłaz szeregowe katedry, interesując się bardzo pracami technicznymi, a niemniej szczerkami Barbary, której „such w merwulsiu” zna doskonale i widzieć się nią rozczuła.

Jak zwykle przyjeżdżających z dalekich krajów interesującą i miss Howlett sprawą żywności i charakterystyczne: więc zachwył nad chodzącymi trzema królowi z Królową. Dla czego jest i królowa? Nie umiem jej odpowiedzieć na to zagadnienie wiedeńskiej interpretacji królewskiego hołdu Józusowi. W każdym razie na wódk kolorowych postaci sunących zamaszystym krokiem po chodnikach, wyskoczyła z auta i pobiegła im się przyrzec zbliżać. A właśnie szumował bez skutecznego do drzwi Strała, wojując (najenergiczniej diabeł) z siwowym wozy, odpychającym bez ceremonij wysoko kich gości w koronach i całą niebiańską piekielną asystę.

Uproszony przez wchodzących, puścił wreszcie do środka zespół królewski, który zaproszował się przed Amerykanką doś wieszoną kolendą. Gdzieś dla Boga te chory istniejące podobno przy każdym związku organizacji i t. p. W kościołach publiczności prawie nie śpiewa kolendy, trzy króle fałszują aż miło, a raczej nie śpiewa, ale śpiewają kulturę religijną i śpiewają? Jak już kolend nie umiemy śpiewać, to źle z Wilnem! — Mimo to gość z Oceanu z zadowoleniem przyglądał się bardzo strojnej grupie i zachwył się pomysłowścią kostiumów, rozpytywał z jakiej klasy rekrutują się aktorzy takiej rozkosznej rozrywki i

całą gotówkę i wartościowe przedmioty, po czym dla zatarcia śladów zbrodni, złożył zwłoki zamordowanych na łóżkach i podpalili je. Dopiero nad ranem ludność ugasiła ogień, znajdując zwłoki. Dochoedenie odbywa się w szybkim tempie.

Spór o tytuł własności do zniszczonego Atlantique'u.

PARYŻ. (Pat.) — W czasie holowania do Cherbourg okrętu „Atlantique” doszło kilkakrotnie do incydentów na tle przynależności tytułu własności zniszczonego statku. Istnieje przepis morskiego kodeksu, na mocy którego ten staje się właścicielem wraku, a czyli przed stawieł pierwszy wejście na pokład. Według informacji francuskiej, pierwszy wszedł na pokład „Atlantique” francuski kapitan Pichard, który już w nocy z czwartku na piątek zawisł na okręcie flag francuskiej i u mocewał linę holowniczą holownika. Nad ranem również i holenderski holownik prze-

Ohydne morderstwo całej rodziny.

ZÓLKIEW. (Pat.) Do tutejszych władz bezpieczeństwa nadeszła wiadomość z posterunku policyjnego w Zólkiewie, że w sobotę między 4 a 5 rano w gminie Kłodno Wiele została zamordowana cała rodzina żydowska Feldów, składająca się z 4 osób. Na miejscu wypadku wyjechał natychmiast komendant powiatowy policyjny w celu zbadania bliższych szczegółów.

WŁÓW. (Pat.) „Ilustrowany Express Wiedeński” podaje następujące szczegóły morderstwa w Kłodnie Wielkiej:

Mianowicie w nocy do domu Feldów, stojącego na skraju wsi, wtargnęło 4 osobników. Jeden z nich zabił obudzonego kupcowi Feldów kilka uderzeniami siekiera, kładąc go trupem. Drugi z napastników przebił nożem 12-letniego syna kupca. Trzeci zamordował 11-letnią córkę Felda oraz krewniaka Fel-dów, który śpiał w tym samym mieszkaniu. Po dokonaniu morderstwa bandyci zrabowali

chował się ale byli i takie co nijakiego strachu nie lekali się. Znal ich stary Ciwun — znała i cała parafia. Jeden nazywał się Cichacz a drugi Szumieli. Zawdy chodzili razem i byli tak do siebie przyklewsi się, co nietyko żadnego interesu nie robili na osobności ale i jednego dnia nie mogli jeden bez drugiego przeżyć!

Ci w karczmie, ci na kermaszu — zawdy Cichacz był przy Szumielisie a Szumieli przy Cichaczu. Dziwowała się cała okolica — skąd u ich taka chęć kierz się? — a zakrystian z organistym ob zakład był wyszedzcy co oni — jednej matki dzieci — tylko ojców mieli dwóch! Stare dziady i parobezaki gadali co Szumieli z Cichaczem garnie pieniądze na polu znaleźli i znakiem tego taka kompanja trzymają... Jednym słowem cała parafia aż hudała od gawędy i ciekawości ale niecht nie zgadywał w czym tu cały sekret nachodził się — tylko stary Ciwun czuł co obydwa oni w Ancieczce na śmierć zakochawszy się i obydwa do jej swatać się będą. Rozumiał i Cichacz i Szumieli co stary Ciwun nie może swą córkę im obydwom dać i znakiem tego, codziennie spotkawszy się, po sekrecie krecili głowami co by tego Józika, co z Ameryki listy pisze, zgłumić i Ancieczka za żonka sobie wziąć, krzywdy chęćruśniku nie zrobiwszy. Chodzili oni i do Ciwuna i kśiedza nawet pytali się — ale każdy tłumaczył im co we dwóch z jedno dziewczyną żadnym sposobem żenić się nie mogą.

Znakiem tego i Cichacz i Szumieli zafuili się haniebnie i taka postanowienia u ich wyszła: co jeśli oni z Ancieczko żenić się nie mogą — to i

drugich swatów do jej nie dopuszczol...

Długo nie marudząc, jednego dnia przyszli oni do Ciwuna niby to na wie czornika i, wiewszy jego na strona, poceli tłumaczyć, co by Siwun więcej swatów nie przyjmował, bo ci tak ci siak, albo Cichacz albo Szumieli z Ancieczko będą żenić się i doś! Sprze-ciwiał się jak mog stary Ciwun ale już na drugi dzień, po nocy palaz przed samo chato wykopywał taki row co i z rozpedu nicht przez jego nie przyszłoczyby. Na druga noc — Szumieli z Cichaczem zabili na głucho wrota co na uliczka prowadzili a trzeciego dnia wieczorem chwycili jakiegoś swata, co isę do Ciwuna przybierał się i cała gęba dziegiem jemu wypekali. Żuili się na te sztuki kawalery, żuili się haniebnie i stary Ciwun — tylko Ancieczka aż kaczkała się ze śmiechu z tych facejów bo nie chciała ni Cichacza ni Szumiela i miała zawszytym druga pomyslenia.

Za tydzień już w całej okolicy było wiadomo co Ciwun swatów do siebie nie puszeza a Szumieli z Cichaczem, widząc co ich lekarstwa dobrze skutkują, — poszli do karczmy, do Szmujły na porada: — konu z ich pierwszemu w swaty jechać??

Szmujla wpad w medytację, poglądził broda i mówi: „przjdziecie do mnie w niedziela, a już ja tak zrobio co wam obydwum będzie wiadomo — który z was Ancieczka weźni i zięciem u Ciwuna zostani się...”

Za para dni przyszła i niedziela. Stare Ciwuny zebrał się do kościoła isć a w chacie została się sama Ancieczka.

Pochodzwszy kole obejśca, siad-

ła pod chato na podwalinie i odem-

knewszy kantzyczka, modlitwy różne czytała. Długo modliła się Ancieczka i zawszytym nie spotała, co za plotem, na ulicy stoi jakisi młody, zgrabny chłopczak w marynarkowym garniturze z paleczko i karwatko na białym kownierzku. Przypatrzył się już dawno Ancieczce ten chłopczak ale musi nie stało jemu, cierpiłosci kiedy zakaszał naumyślnie, zdjął czapka i odezwał się: „dzień dobry!” Na ten głos — Ancieczka podjęła głowa do góry, kantzyczka wyleciała jej z rąk a ona poczerwieniła jak jagoda i skoczyła wrotki odczyniać. Serca jej biła się jak młotem, nie wiedziała z radości co począć i jednym duchem gadała: „chodź, Józienka, chodź! Siadź tu przy mnie i gadaj co z tobo dzieje się? „Ci zdrowy ty — ci wesoly?” Postuchał Józik te prośby podał zgrabnie ręką na odwintania, siad na podwalinie i poczoł opowiadać — jak on z Ameryki przyjechał, jak u pana we dworze obowiązek dostał a, nareście, poczoł tłumaczyć co markotno jemu na świecie i znakiem tego żenić się myśli — tylko nie wie ci Ancieczka za jego by poszła?... Ancieczka słuchała tej gawędy tak jak w kościele nauki słucha się. Późniejszy poro zakryła oczy rękami, przytuliła się do jego i wyszeptala: „ojj! czemu nie!” Józik głowka do jej piersi przycisnął, pocałował i wstał chęć odejść ale Ancieczka chwyciła jego za rękę i nijak puścić nie chciała. Tłumaczył Józik co dzisiaj czasu niema i musi już do dworu powracać ale w druga niedziela jak ojcy będą w chacie i z imi nakont swego postanowienia pogada. Jeśli po-wiasta dostani to i wesela przyjdzie się wyprawić. Zafrasowała się ha-

RADJO

NIEDZIELA, DNIA 8 STYCZNIA 1933 R.

10.00: Transm. nabożeństwa. 11.58: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muz. „Niezbedne warunki pracy kobiet” — pogadanka. D. c. poranek. 14.00: Pogadanka konkursowa. 10.10: Muzyka. 14.40: „O prowadze niu gospodarstwa” — odczyt. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.00: Audycja dla młodzi. 16.25: Muzyka (płyty). 16.30: „Ciotka Albinowa mówi”. 16.40: Muzyka (płyty). 16.45: Kącik językowy. 17.00: Koncert. Komunikaty. D. c. koncertu. 17.55: Program na poniedziałek. 18.00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki. 19.00: Lśniewska audycja literacka. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko. 20.00: Koncert. 21.20: Wiad. sportowe z Wilna i innych stacyj. 21.30: Recital śpiewaczy. 22.00: Muzyka taneczna. 22.00: Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, DN. 9 STYCZNIA 1933 R.

11.40: Przegl. prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Pół godziny muzyki fortepianowej (płyty) 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Słuchowisko dla dzieci: „Gorące kasztany”. 15.55: Muzyka popularna (płyty). 16.25: Francuski. 16.40: Co to jest deficyt budżetowy? — odczyt. 17.00: Piętno dwadzieścia lat temu. 17.15: Program na wtorek. 18.00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki. 18.40: Codz. odc. powieściowy. 18.50: Rozmaitości. 19.00: „Wrog gromi” — odczyt literacki. 19.15: Wł. kom. sportowy. 19.30: „Na widnokręgu”. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Operetka. Wiad. sportowe. D. c. operetki. Dod. do prasowego dzien. radij. D. c. operetki. 22.00: Skrzynka techniczna. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADIOWE.

ROMANSE CYGANSKIE.

W poniedziałek dnia 9 stycznia o godz. 17 rozgłoszania wileńska nadaje koncert popularny, poświęcony ludowym pieśniami rosyjskim i romansom cyganskim. Jako solistka wystąpi p. Walentyna Karpowiczowa. Przy fortepianie p. Sergiusz Kontor.

MIKROFON NA WYSTAWIE.

Najbliższa wędrownka mikrofonu wileńskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 9-go stycznia o godz. 17.30. Podczas niej mikrofon odwiedzi wystawę miniatur Artura Szyka, która wywołała wielkie zainteresowanie w sferach artystycznych. Objasnił udzielić będzie red. Marjan Dienst Dąbrowa.



t. p. Również oglądanie wielkiej szkoły na Antoku i odegrawanych się tamże Bellech, zainteresowała miss Howlett, zwłaszcza orkiestra złożona z 20 uczniów i uczennic szkoły, wykonywująca wale udane kolendy, śpiewa bardzo dobrze, chociaż trochę monotonicznie, przez młodych aktorów, bardzo starannie wykonywujących swe role, wobec straszenie zapełnionej sali, przez publiczność przedmieście, co dalo pole miss Howlett do ro bienia obserwacji nad typem ludności tutejszej, której senna łagodność wymiarkowała bystrem okiem dziennikarki. Zwiędzia również kościoły, Ostrą Bramę, Św. Piotra, Uniwersytet, Szkołę Techniczną, stwierdzając że z 48 krajów, które zwiędzia Polska jest najbardziej religijną i pobożną.

Obserwując zainteresowaną przyjezdnych nieraz stwierdzić było można, że trzeba im pokazywać rzeczy współczesne, życie w ruchu, zdobyte ostatniej doby, wysiłek państwowy i społeczny. Dzieła sztuki i architektury interesują tylko specjalistów. —

Wizoraj miss Howlett złożyła wizytę wo jewodzie. H. R.

OD REDAKCJI.

Od następnego numeru rozpoczniemy druk niezwykle ciekawych wrażeń znanego podróżnika polskiego,

towarzysza Marszałka Piłsudskiego na Maderze i w Egipcie,

kapitana Mieczysława B. Lepeckiego z podróży jego po mało znanych terenach Południowej Ameryki p. t. „Na końcu świata”.

Żywe, barwne opisy kpt. Lepeckiego przykuwają uwagę czytelnika i dają moc emocjonujących wrażeń. Przekona się zresztą o tem każdy, kto je czytać będzie.

LEON WOŁKĘJKO.

Pogaduszki mejszagolskie.

„Loterja”.

(Opowieść wioskowa).

Jakości wieczorem, latno poro, pod kuznio siedział stary Ciwun na pniaku i medytował. Ruchu w nim nie było nijakiego bo narod pracował na polu, a później poro, pod wieczór i tak już nichtby nie miał interesu. W hornie pod popiołem dogorywał żar, słońce chowało się za chrominy i pomalutku nadchodził wieczor. Pod parszy głowa rękami, patrzył stary Ciwun na swoja obeścia, na sad, na jabłeni i cała jego pomyslenia kreciła się kole jego córki — jedynaczki, — Ancieczki...

Frasował się stary Ciwun jaka jej sądenia będą dana i ci dobra życia jo czeka? A tymczasem Ancieczka — żyła u ojców jak syr w maśle. Piękna, dorodna, chodzila po wiosce jak grafina, głowa do góry zadarszy, z kuzdym pięknie odwitala się, z kuzdym posłała się wesolo, pokazując blizczące i białe jak cukier zęby. Fikowali się za chłopcę a stary Ciwun we wszystkim jej folgował i sam nie wiedział jak kole jej chodzic. Matka kupowała wstążeczki i chusteniutki a raz — po sekrecie od ojca — sznurówka jej kupiła, co by ona znaczy się w bokach była ciensza i fason zgrabniejszy miała. Kuzdy patrzył na jo jak na słońca ale Ancieczka zawdy była czegośi markotna i nieczym nadto nie ciekawiła się. Chodzila na pola żyta żąc, plela ogrody, poila cieluki, matce w

domu pomagała ale zawdy była zamysłwsi się i tylko czasem, wieczorami, siadała w ogródku przy chacie i żalosne piosenki śpiewała. Patrzył ojciec na te facejki i dziwował się haniebnie, ale stara Ciwunowa, baba chitra i łowka, zrazu odgadła co trzeba Ancieczka czymprędzej zamaż wydawać bo przysłała na jo taka pora co nazywa się: „poro kochania!”

Poczęli ludzi szepać się co Ancieczka Ciwonówna zamaż chce isć i zaruchała się cała okolica... Od jesieni aż do wiosny jechali swaty za swatami a stara Ciwunowa aż dawila się z radości co jej córka kuzdemu do gustu przypada — a sąsiadkom szepiała co jeden chłopczak aż z Ameryki listy do Ancieczki pisze i żenić się z jo chce. Zazdrościli i dziwowali się baby co cała parafia do Ancieczki leci i nijak nie mogli odgadnąć — czemu — to do innych córek nicht nie swata się, choć tak samo — dziewczyny okurane i tak samo jak Ancieczka — gęba mliko myjo?! Puścili nawet plotka co — Ancieczka niegodna piekielnie i jedyna noga krótka ma ale, jak na sprzeciwi, swaty sypali się jeszcze więcej a stary Ciwun za głowa chwytal się i nie wiedział co robić. Jednym tłumaczył: co Ancieczka zawszytym młodzieńka i posaga okuratnego jeszcze niema, od drugich do odrzyny na siana

Czyż naprawdę „ul. Klaczki Juljusza”?

W kołach miłośników Wilna wywiązała się ostatnio dyskusja nad pewnym szyldem magistrackim. Sprawa ta oparła się o wyższe instancje i zdaje się jednak że nawet sam „Poradnik językowy”, do którego w międzyczasie się zwrócono nie rozstrzygnął kwestji w sposób decydujący.

Przy tej sposobności chciałem zwrócić uwagę na inną tabliczkę magistracką w Wilnie — ściśle biorąc: dwie tabliczki — o napisie, który powinien razić nawet przeciętnego śmieszka-obywatela i którego niewłaściwość może być ustalona chyba bez zasięgnięcia opinji powag zamiejscowych.

Chodzi o zwykłe dwie tabliczki z nazwą ulicy, widniejące od szeregu już lat w centrum miasta u wylotów ulicy, przecinającej ul. Niemiecką, z napisem „ul. Klaczki Juljusza” (1) Tabliczki te Magistrat wywiesił w swoim czasie w wykonaniu uchwały Rady Miejskiej, zmierzającej do uczczenia zasłużonego dla literatury i kultury polskiej wilanina, cudownego dziecka z ul. Niemieckiej.

Piękny zwyczaj utrwalania w pamięci ogółu zasłużonego obywatela przez nadanie jednej z ulic miasta jego imienia przyszedł do nas z zachodu, przyczem z względów zrozumiałych utarło się, że jeśli chodzi o osobę mniej znaną szerszemu ogółowi ulicę nazywa się pełno nomine:

„Dawano przez to poznać że wszyscy o nim wiedzą, lekce go nie ważą”.

Tymczasem Julian Klaczko na tabliczkach magistrackich, mających w pamiętniku jego imię, przemienił się ni stąd ni zowąd w jakiegoś Juljusza Klaczke!

Chyba minimum przyzwoitości na kazuje aby w takich wypadkach dbać o wierne przytoczenie imienia i nie przekraczać go. Czyliż w Magistracie wileńskim i jego otoczeniu nie znalazł się nikt, kogoby mógł uderzyć tak rażąco błąd? I to ma miejsce nie w jakichś Ejszyskach lub przystawie nym Kaczym Dole, lecz w samym Wilnie?

Oprócz nietaktu Magistrat w danym konkretnym wypadku wywodzić jeszcze z tego względu, że nie tylko sam spacył jego imię, lecz zmusza to czynić codziennie urzędy i obywateli. Kilkakrotnie np. zdarzało się mnie samemu w pismach do różnych urzędów wymieniać tę ulicę i musiałem ją podać w błędnej formie, gdyż tak brzmi urzędowa nazwa tej ulicy. Przyznam się szczerze, że w końcu sam wpadłem w wątpliwość co do imienia Klaczki.

Niewłaściwe w tym napisie wydaje się także umieszczenie na pierwszym miejscu nazwiska. Czyni się to zazwyczaj w książkach abonentów telefonicznych, informatorach adresowych i t. p. zaś nie na tablicach pamiątkowych. Mamy przeto ulicę Tomasza Zana, Józefa Montwiła, Adama Mickiewicza a nie Zana Tomasza i t. d.

Przed dwoma przeszło laty w „Kurjerze Wileńskim” zwróciłem uwagę Magistratu na niewłaściwe napisy „ul. Klaczki Juljusza”, ale bez skutku.

Czyżby chciał Magistrat w ten sposób upamiętnić conajmniej swoją ignorancję?

P. Kon.

U dorastającej młodzieży, stosuje się rażąco szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” i przy użyciu takiej jej ożywiającej działającej na krew i naprawiającej funkcji żołądka i kisielu w dzieciństwie i chłopców, daje zjawieny skutek. Zalecana przez lekarzy.

ostatnia butelka — Szmujła obliczył co oni obydwa zbilokurak po tuzinie i, znając tego „abo obydwa mogojechać w swaty abo ani jeden niechaj nie jedzi”. Zdurnieli Cichacz z Szumieliem bo i na „loterji” niewiadomo było — chłtury z ich do Anciecki swatać się będzii — ale, pogadawszy ze sobą w sekrecie, zafotylili koni i, choć już było ściemniający — pojechali obydwa do wialski, do Ciwuna...

Pięknie było na świecie tego wieczora. Wysoko na niebie świecił miesiąc, girlandami blizszych gwiazdy, a słońce było tak — co ani jeden listeczek nie poruchał się, tylko gdzieś daleko na goście turkotła kalamaszka i słychać się było szczerkanie psów. Stary Ciwun, wypędziwszy koni do sadu, położył się na jarmiu pod krzakami i patrzył w górę medytował na kont jutrzejszej roboty. Przychodził święty Piotr a łonek jeszcze szłał było do koszenia. Zamyslił się haniebnie Ciwun i niepoczuł nawet jak Cichacz z Szumieliem, przyszedłszy do jego, siadł na jarmiu i poczęli szturchać rękami. Złak się zrazu stary Ciwun i chciał ich wón przepędzić ale uspokoiwszy się kapeczka zgad odradziło im się przyjechać i jaki interes majo. Znakiem tego, chłtury przyrzuć się jakby to nie wie i poczęli prawić o sianośkosie, o życie co na piaskach bieleje i o pięknej pogodzie. — Tymczasem Cichacz szturchnął Szumieli, Szumieli Cichacza i poczęli razem wielką mowa mówić: „tak, ot, znaczy się, przyjechali my...” Ale stary Ciwun nie dał im gadać — tylko chwycił za ręce, sztyja wyciągnął, głowa wysunął z za krzaku i szepnął: „pażłosci... W świetle miesiąca, objewsz się z Józkiem, siedła do sadu Ancieczka i jej biała spódniczka zdaleka jaśniała na ciemnej zasłonie drzew i krzaków...

„Zabija!” syknął Szumieli i chciał już lecieć biec Józku, ale Cichacz chwycił jego za poła i szepnął: „poczekaj — obaczym co będzii?... Tymczasem Józku z Ancieczką przyszli tak blisko co kuźde słowo było słychać i Cichacz z Szumieliem poczęła trząść fybra. „Siadź!” odezwał się Józku, „i powiem ja tobie jak ja w Ameryce żył i do kogo tęsknił haniebnie”. Ciwun, Szumieli i Cichacz skamieniali z ciekawości a młode siadki pod krzakami i Józku poczęł prawić:

„Pyta się ty mnie, kwiatuśku, ci miał ja tam w Ameryce kochania? Oj miał — ale taka co sen cziłowiekowi odbiera i spokojnie nie dał. Przez ta kochania, miejsca tobie niema na świecie, ni jedzenia tobie nie łdzi ni radość nie chwytą — tylko żal jakiś serca ciśni — męczy się ty jak nieszczęśliwiec i od ludzi uciekasz i żyj po kątach wycierasz... I nie „kochania” to nazywa się. To — choroba, to człowiek jak robak toczy a do swojej strony tak ciągnie co zerwałby się ty jak ptaszek ze złotniej klatki i leciałby na skrzydłach do swoich pól i lasów, do swoich łak i kwiatów i do tej starej chatuszki gdzie ros i bawił się w dzieciństwo. Wszak tyto dusza od Boga jest dana a krew i kości za Bosko pomoco — ziemia — matka nam daje i my w sobie szmat tej ziemi trzy mami. I — jak kiedy cudza dobra na pożyczka weźmiesz i oddać po później przychodzi się — tak samo ziemia,

siła swoją tobie dawczy, ciągnie do siebie i wielkim głosem woła: „ty moj — bo ja w tobie jestem i po śmierci zabiora ciebie na wieki”. Na polu bujna ni wania kłania się tobie i szepczy: „ty moj, bo ty ze mnie ciabla masz!” i rzucaj cicho szumi: „ty moj, bo ja krew do życia tobie dał” i chatuszka twoja stara hudzi na wietrze poszarpano strzecho: „ty moj, bo ja ciebie grzała i tuliła i w nieszczęściu dach nad głową tobie dam”. Taka kochania mnie dusiła i przyleciała ja z cudzej strony jak wicher bo tu mnie żyć i umierać, tu najpięknie i najlepiej i niema dla serca miłszego kraju, jak ten, gdzie człowiek urodził się i wyrosł...”

Byłby może Józku dłużej gadał ale Ancieczka poczęła trząść się jak listeczek, przytuliła się do jego i szepnęła: „Oj mami ja do ciebie taka kochania — jak motylek do kwiateczka, jak pszczołka do miodu, jak ptak do powietrza. Ot, żeś ojcowie pozwolenstwa dali — zafotyliliby my z tobo godarka i pracowałaby ja w chacie i wypatrywałaby ja oczy czekając na ciebie i plakałaby i tęskniła — bo ty moj kochany, moj jedyny, moj złotni...”

Cichacz cości chwycił za garło, Szumieli w sekrecie wycierał łzy, cichusienku wysunęli się z sadu A sta chusienka wysunęli się z sadu. A stary Ciwun siedział, zdurniały, na jarmiu i dziwował się haniebnie — czemu ani ob swatanu nawet nie gadał...

Za trzy tygodni — na Józkuowym weselu cała wioska aż huźdała od muzyki i tańców, a w pierwszej parze z panno młodo tancowali na zmianę Cichacz i Szumieli.

Czarna mobilizacja.



Dwa sąsiadujące ze sobą szczypty m. rzyńskie w kolonji włoskiej Eritre pokłóciły się ze sobą, i zagroziły sobie wydaniem wojny. W związku z tem szczypty zarządziły mobilizację swoich „sił zbrojnych”.

Na zdjęciu naszym widzimy wojowników jednego z tych szczyptów w pełnym „uzbrojeniu bojowym”.

Powołanie komisji rewizyjnych w Kasach Chorych.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej o tymczasowej organizacji instytucji ubezpieczeń społecznych z dnia 30 listopada 1931 r., minister opieki społecznej powołał w ostatnich dniach komisje rewizyjne dla Kas Chorych we Lwowie i w Bielsku. Kandydaci do komisji rewizyjnych z pośród przedstawicieli organizacji pracodawców i pracowników, przedstawiani są przez Kasy Okręgowe i Urzędy Ubezpieczeń, które kolei przedstawiają te kandydatury do zatwierdzenia ministrowi.

W bieżącym miesiącu powołano zostają komisje rewizyjne w Kasach Chorych na następujących miastach: Brześć, Warszawa, Kalisz, Radom, Wilno, Łódź, Opatów, Krasów, Lublin, Przemysł, Białą, Kielce, Tarnów, Sosnowiec, Bydgoszcz, Grudziądz, Poznań, Toruń i Gniezno.

W ciągu lutego i marca powołano zostaną komisje rewizyjne w pozostałych Kasach Chorych.

OFIARY.

Dzieci Szkoły Powszechnej w Troszczanach gm. Żukowie pow. święciańskiego za miast chłoinki składają 16 zł. 60 gr. na awanturę por. Żwirki i Wigury.

Walka o wierność zachwianego komunisty.

WALKA ZE WSPÓŁCZESNYM SYSTEMEM WYCHOWAWCZYM W WIEZIENICTWIE.

Wyrotowa akcja komunistycznych związków białoruskich na Wileńszczyźnie miała oparcie w ciekawej i szeroko zakrojonej akcji specyficznej organizacji pod nazwą Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistów, będącej miejscowym oddziałem moskiewskiej centrali. Mopru, oparty silnie finansowo o Rosję sowiecką, walczył ze współczesnym systemem wychowawczym w więzieniach, paraliżując dążenia tego systemu do poprawy więźniów i do skierowania go na drogę pozytywnej współpracy ze społeczeństwem i ustrojem, przeciw któremu dotychczas walczył. Mopru, zabezpieczając tyły K. P. Z. B. i goł rany zadane jej przez władze.

MASKA OBLUDY.

Pod płaszczykiem humanitarnej dokarmiał Mopru więźniów politycznych, przesyłając im przetrzeźnionymi drogami, przez podawanie osoby paczek żywnościowe, dając do utrzymania stałego kontaktu z więźniem, by ten pod wpływem akcji wychowawczej w więzieniu nie wyrzekł się sprawy wyrotowej. Troska ta została podjęta w rzeczywistości obawami naczelnych władz partji komunistycznej, wobec coraz bardziej zwiększającej się liczby nawróconych na łajdacką drogę więźniów komunistycznych. Mopru, wbrew zasadom, głoszonym dla nadania swej akcji charakteru humanitarnego, ograniczała pomoc tylko do osadzonych w więzieniach komunistów i szpiegów na rzecz Z. S. R. R., a dla reszty tylko na terenie t. zw. „państwa kapitalistycznych”, wykluczając z działania jakiegokolwiek pomocy więźniom politycznym osadzonym w więzieniach Z. S. R. R.

STRAJK WYWROTOWCÓW.

Na podstawie danych z wielu przebrzmiałych już procesów komunistycznych można ocenić wyniki akcji MOPRU. Były one dość pokaźne. Wielekrotnie polityczni (komunisti) tworzyli kolektywy w więzieniu, urządzali demonstracje, zachowywali się zawsze arogancko, w nadziei, że przeżyjący męczarnię towarzyszy podwaja rację i jakoś zawartości paczek. Jak więźniowie komunisti reagowali na te przyszły żywnościowe, mó w fakt zaistnienia kapitalnego strajku. Wobec obietnicy budżetu przez władze centralne Mopru był zmuszony ograniczyć dostawę żywności, a wtedy niezadowolone więźniów dobiegło szczytu i przejawiało się w strajku t. j. niezwykle spokojnym, bogobojnym zachowaniem się. Zaniepokojony Mopru wysłał do posze do centrali, podwołując budżet i rację i wszystko wróciło do normalnego stanu.

M. O. P. R. W WILNIE.

U zatrzymanych w Warszawie członkini K. P. Z. B. Racheli Zybnerman znalazłono sprawozdanie z działalności wileńskiej organizacji Mopru z roku 1931. Wynika z niego, że Mopru w Wilnie wydatkował miesięcznie po 3.150 złotych, na zakup żywności dla więźniów, opłacenie adwokatów obrońców (200 złotych miesięcznie) i t. p. W głosnych sprawach Mopru, sprowadzał adwokatów z Warszawy. Pieniądze te otrzymywał Mopru z Moskwy via Warszawa. W październiku 1931 roku Mopru został rozbita przez władze śledcze. Wśród dowodów rzeczowych, znalezionych u komunistki Alty Oksenberg czytamy w sprawozdaniu: „Pracy moprojskiej od

dłuższego czasu nie prowadzono. Stara organizacja została rozbita. W grudniu ukonstytuował się nowy OK, z 3 ludzi. Członków 14”.

KOMITET W POTRZASKU.

W kwietniu 1932 roku władze policyjne zaarrestowały w pierni niejakiej Rywy Lubuskiej cztery osoby, których podejrzewano o działalność komunistyczną. Osobnicie, Fryda Perska, Fruma Bloch, Izrael Trański i Leja Kozłowska (wszyscy mają po 22 lata) pakowali do koszyk żywność przeznaczoną jak to potem na podstawie dowodów rzeczowych stwierdzono, dla więźniów komunistów, odsiadujących kary w więzieniu Łukiskim. Dalsze dochodzenie ustaliło, że aresztowane osoby tworzyły Komitet Mopru w Wilnie.

ROZPRAWA.

Wczoraj czwórka ta zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Oskarżenie popierał prokurator Piotrowski, obronę

wnosił pp. mec. Chill, Sukienicka, Preiss, Gordon i Barański.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Oświadczając, że znaleźli się w dniu krytycznym zupełnie przypadkowo w pierni Lubuskiej, a kosze i adreśy znalezione w pokojach, gdzie przebywali, podczas aresztowania, nie należały do nich.

Najagresywniej zachowywała się podczas rozprawy Perska, skargając się, że wszystkich oskarżonych na stosunku więźniów. Jednak świadkowie stwierdzili, że Perska przed aresztowaniem wyglądała o wiele gorzej, niż teraz po dłuższym pobycie w więzieniu, gdzie jak mówili, morzoną głodem i sadzono do karcery.

Oskarżone były znane policji ze swej poprzedniej działalności komunistycznej, natomiast Trański nie figuruje w rejestrze podejrzanych.

Przewód sądowy trwał cały dzień. Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony w poniedziałek, o godz. 11-ej.

Włod.

SPORT.

ZE ŚWIATA

Amerykańskie pływackie słusznie są uważane za najlepsze w świecie. Ostatnio Lemora Knight ustanowiła nowy rekord amerykański na 400 mtr. stylem dowolnym osiągnęła czas 6 min. 52 sek. Podobny rekord uzyskała Margaret Hoffman na 200 mtr. stylem klasycznym w czasie 3 m. 15,4 sek. Czy wielu mężczyzn w Polsce mogłoby się pochwilić takimi wynikami?

Rywal Sharkeya, wysuwany przed dwoma laty na kandydaturę do tronu bokserskiego — Stribling pokonał w Johannesburgu afrykańczyka Mac Corkindala na punkty.

Doskonałą opinią cieszy się nasza lekkoatletyka w zachodniej Europie. W związku z tegorocznymi międzynarodowymi zawodami o puchar Beenschoota, sportowa prasa belgijska twierdzi jednomyślnie, iż zdobył go Polacy. Nasza reprezentacja startowała w państwowej imprezie w 1931 i 1932 r. Oba razy zajęliśmy drugie miejsce.

W Paryżu zadebiutował znany na ringach krajowych, polski bokser zawodowy — Kantor. Niestety, został on pokonany na punkty przez Francuza Lauriel.

Absztruzostwa ludzj Wschodnich przyniosły zwycięstwa tenisistom włoskim. W singlu państwa włoskiego została Valerio, a w grupie parów — Stefani.

Upadek kolarstwa w bardzo silnym stopniu zaznacza się w Ameryce. Jest to wysoce charakterystyczne, gdyż USA jest ziemią obecną dla wszelkiego rodzaju sportów. Jedynie six—days emocjonuje Yankowskie, kolarstwo zaś szosowe i torowe jest ignorowane. Chłuba boksu, rzeskiego Nokolany przegrał na punkty w 10 rundach do przedświata przed amerykańskiego Dundee. A jeszcze przed rokiem Czech był uważany za kandydata na mistrza świata w wadze półśredniej. Siła transferu glori mande!

Angley nabrali szanunku dla piłkarzy kontynentu po meczu z Austrią. Wyrażając się już szlachetnie i proponując rozegranie spotkań z Italią, Francją, no i Austrią. Poza tem Anglia ma wstąpić do Międzynarodowego Zw. Piłki Nożnej, by brać udział

w piłkarskich mistrzostwach świata, których finał odbędzie się w Rzymie w 1934 r.

Najlepszym oklarem Belgij został obwołany G. Ronse. Kolarstwo belgijskie znajduje się na wysokim poziomie: Ronse jest najlepszym szosowcem świata!

W ciągu 6 lat istnienia odznaki PZ.N. ta kowu uzyskało 7071 osób w tem 3516 niemieckich, zarzucając, iż zdobył go Polacy. W następny dzień t. zn. 5 b. m. do podwórka, gdzie mieszczą się

Zima w Tatrach.



W okresie świątecznym i noworocznym przybyły do Zakopanego tysiące tłumy wyjeżdżających z zeszłego roku, spragnionych śniegu. Spotkali ich jednak zawody, gdyż śniegu prawie wcale nie było. Wobec tego zwyczajni narciarze ruszyli tłumem w góry, gdzie mogli oddać się ulubionemu sportowi.

Na zdjęciu naszym widzimy jednego z narciarzy na wysokogórskiej wycieczce, — gdzie znalazł śnieg i mógł korzystać z nart.

WYNIK TURNIEJU KOSZYKÓWKI zorganizowano przez Wil. O. Z. G. S. w dniu 7 stycznia br. w Sali Okr. Osrodku W. F. i P. W. następującej:

Strzelec — S. MMP. — 23:4; Strzelec — Ognisko — 22:16; Strzelec — ZAKS. — 30:0 (walkower); SMP. — Ognisko — 13:8; SMP. — ZAKS. — 26:12; Ognisko — ZAKS. — 36:3.

Jak widać z powyższego turniej przyniósł zwycięstwo Strzelcom, który nie przegrał żadnej grywalnej z pozostałymi drużynami. Zyczyć więc nam należy szczęścia i w następnym turnieju który się odbędzie 14 stycznia br. również w sali Osrodku W. F.

W klasyfikacji ogólnej po wczorajszym turnieju Strzelec zajął I miejsce, Ognisko II-gie, SMP. III-cie i ZAKS. IV-te.

KŁĘSKA POREDY.

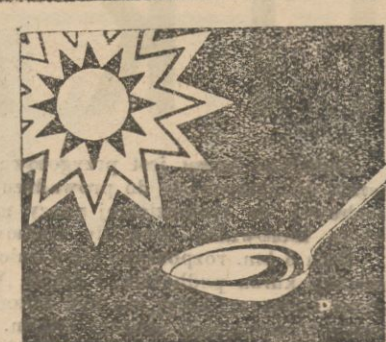
NOWY YORK. (Pat). Słynny bokser amerykański Schaef przegrał w Nowym Yorku mecz remisowy z najlepszym na świecie polskim bokserem zawodowym Poredą. Zwycięstwo przegrał Schaef przez techniczny nokaut w 8-ej rundzie. Obecny mecz miał charakter remisowy, gdyż niedawno Poreda wygrał wysoko na punkty z Schaefem, wywołując się w ten sposób na ewentualne miejsce na liście najlepszych bokserów świata wagi ciężkiej.

TENIS POLSKA—NIEMCY.

BERLIN. (Pat). Agencja Wolffa podaje, że w pierwszej połowie lutego odbędzie się w berlińskiej hali sportowej międzynarodowy mecz tenisowy Polska—Niemcy. Barw Polski bronić będą Hehda, Thierczyński i J. dwajna Jędrzejowski.

PIĘŚCIEŃ POLSK LUDZIE DO SZOKOLIMU.

WARSZAWA. (Pat). Najlepszy bokser polski w wadze średniej Chmielewski przyjął zaproszenie na wielkie międzynarodowe zawody do Sztokholmu. Chmielewski wyjeżdża do Szwecji dnia 10 stycznia i weźmie udział w dwóch imprezach — w Sztokholmie, które odbędzie się dnia 13 i 15 b. m.



Mocne - zdrowe zęby

zawdzięczają dzieci obfitemu dopływowi witamin A. i D. Jedna łyżka norweskiego tranu wątrobianego zawiera więcej witamin A. i D., niż ta ilość mleka i masła, którą organizm może przyjąć w ciągu jednego dnia. Te witaminy więc najtaniej i najdogodniej uzyskać można przez

TRAN NORWESKI

Zlikwidowanie szajki oszustów.

Ohydne żerowanie na nędzy i rozpacz ludzkiej.

Ostatnio ukazali się w Wilnie osobnicy namawiający bezrobotnych do ucieczki do Z. S. R. R. Dla dodania większego waloru swym słowom pokazywali petentom listy rzekomo otrzymane z Z. S. R. R. od osób przez nich tam przemycanych, w których dziękują im tamci, że dali możliwość urzędzenia się i dobrego zarobku.

Nalwynych nie brak, więc i na to dało się wielu nabrać. Niejeden wyprzedził wszystkie swoje rzeczy i udał się w kierunku granicy, spodziewając się znaleźć pracę w sowieckim „raju”. Od każdej takiej osoby oszuści pobierali zgóry co i ile się dało. Stanowiło to często prawie wszystko co taki emigrant posiadał.

Po zwerbowaniu amatorów zasmakowania chleba sowieckiego oszuści wyprawiali ich w kierunku granicy, poczem znalezli się w pasie granicznym porzucił na pastwę losu.

Po otrzymaniu o tem informacyj, policja niezwłocznie wdrożyła dochodzenie. Ustalono, że centrala organizacji mieści się w Wilnie. Po nitce do kłębka i cała szajka została w tych dniach zlikwidowana.

Członkowie jej rekrutowali się z pośród elementu przestępczego. Są

to kryminaliści znani policji z szeregu oszustw, kradzieży, włamań.

Nie mając ostatnio innego „źródła dochodu”, znaleźli zajęcie, które dawało wcale niezłe zyski. Na cele szajki stał niejak Izaak Lachowicki. Wszystkich „spryciarzy” osadzono pod kluczem.

Między innymi ofiarą oszustów padła niejak Ręja Pompuszek. Za namową oszustów sprzedała ona wszystko co miała i poleciała „dobroczyńcom”. Po przybyciu na pogranicze zaprowadzono ją gdzieś w pole w rejonie Radoszów i pod jakimś pretekstem „na chwilę” pozostawiono samą. Przez kilka godzin oczekiwała nieszczęśliwa swego przewodnika, a gdy nie wrócił, posłała samą. Długo błąkała się po polach aż napotyła zmarznącego dotarła nareszcie do jakiejś wsi, gdzie udzielono jej pomocy.

Jaka jest dokładna ilość oszukanych, trudno narazie powiedzieć. Właśnie w tym kierunku prowadzi policja dalsze dochodzenie. Lecz dochodzenie jest bardzo utrudnione, ponieważ wielu poszkodowanych milczy w obawie przed odpowiedzialnością za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy. (c)

Oszustwo w składach Monopoli Solnego.

Tajemnicze zaginięcie asygnaty. Aresztowanie podejrzanego furmana. Kto chciał „ściągnąć” 10 worków soli?

Policja śledcza prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie usiłowania oszustwa na szkole Państwowego Monopoli Solnego, mieszczącego się w Wilnie przy ul. Ponarskiej Nr. 79.

Dochodzenie policyjne wdrożone zostało na podstawie następującego zameldowania, złożonego przez pracownika Państwowego Monopoli Solnego, Gierasyńczyka.

4-go b. m. ze składów Monopoli Solnego wydano 10 worków soli na podstawie asygnaty Nr. 49, przeznaczonej dla firmy „Wigdorczyk” (Szpitalna 9).

W tymże dniu, kiedy po zamknięciu składów sprawdzano asygnaty, zauważono, iż asygnata Nr. 49 zaginęła.

W następnym dniu t. zn. 5 b. m. do podwórka, gdzie mieszczą się składki monopolu solnego, zajechala

fura Furman przedstawił asygnatę Nr. 49 i zażądał wydania 10 worków soli. Sól wydano, poczem za furą zarządzono obserwację.

Alie furman widocznie coś zauważył, bo w ciągu dwóch godzin jechał bez określonego celu z jednej ulicy na drugą. Śledzący go widząc, iż w ten sposób nie osiągnął swego celu, wydali go w ręce policji.

Furmanem okazał się mieszkaniec wsi Leśnik, gminy rzeszowskiej, Stanisław Safranowicz, którego przekazano do dyspozycji wydziału śledczego.

W jaki sposób zaginęła z aktów monopolu asygnata Nr. 49, w jaki sposób dostała się ona do rąk Safranowicza i kto był inicjatorem oszustwa wykaże, należy sądzić, dalsze dochodzenie prowadzone przez wydział śledczy. (c)

Zamach samobójczy bezrobotnego.

Wbił sobie nóż w pierś po rękojeść.

Przy ulicy Miłostiernej 4, w jednym z mieszkań żyje rodzina Lewinów. Rodzina dość liczna i wszyscy bez pracy. Ostatni stracił pracę 22 letni Charnac Lewin. Gdy zakomunikował, że jest bezrobotny, zaczęto mu wymyślać, zarzucając, iż tylko dzięki swej lekkomyślności stracił pracę, a tem samem jeszcze bardziej pogorszył materialne położenie rodziny.

Wczoraj podczas kolejnej takiej sprzeczki, Charnac przejęty czynionymi mu zarzutami, pochwycił nagle

Taraszkiewicz apeluje.

Główna sprawa b. posła Taraszkiewicza, która znalazła jeszcze głębszy rezonans w prasie krajowej i zagranicznej nie znajduje jeszcze swego finału.

Oto dnia 7 bm. obrońca Taraszkiewicza me. Petrusiewicz wniosł do Sądu Apelacyjnego skargę odwoławczą od wyroku Okręgowej Instancji.

W motywach skargi jest podany fakt, iż działalność karalna w myśl polskiego ustawodawstwa, którą uprawiał ostatnio Taraszkiewicz odbywała się nie na obszarze Państwa Polskiego, lecz poza jego granicami — (Gdańsk) i nie była występną z punktu wi-

dzienia ustawodawstwa obowiązującego w mieście, co popelnienia czynów. W Niemczech bowiem i Gdańsku istnieje znacznie łagodniejsze ustawodawstwo w przedmiocie przestępstw politycznych.

Jak wiemy Sąd Okręgowy przychylił się raczej do motywów prokuratorskich: że za miejsce występku należy uznać nie punkt z którego idzie akcja, lecz teren akcji (w danym wypadku antypaństwową propagandę) teren, na który jest skierowana akcja.

Jest to trudny dyalekt prawniczy, który teraz z kolei będzie miał do rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny.

Ost.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki na Pohnlanec. Dziś w niedzielę dnia 8 stycznia, jedno z ostatnich przedstawień słonecznej, pogodnej sztuki współczesnej Pagnola „MARJUSZ”, na której publiczność rozkoszować się może dwuciem i sentymentem doskonale narysowanych bohaterów sztuki.

Dzisiejsza popołudniówka. Dziś dnia 8 stycznia ostatnie popołudniowe przedstawienie historycznego repertuaru „SPRAWY DREYFUSA” po cenach o 50 proc. niższych.

„Tani poniedziałek”. W poniedziałek dnia 9 stycznia ostatnie przedstawienie w sezonie po cenach propagandowych „Sprawy Dreyfusa”.

